

Z prac Biura Politycznego KC PZPR

Na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR w dniu 4 bm. omawiano wstępne założenia „programu rozwoju budownictwa mieszkaniowego do 1990 roku”, który zgodnie z uchwałą VI Zjazdu, po dyskusji i w głosowaniu specjalistów i aktywistów, wniesiony zostanie na jedno z kolejnych posiedzeń plenarnych Komitetu Centralnego.

W kolejnym punkcie obrad Biuro Polityczne określiło główne kierunki działalności instancji i organizacji partyjnych po VI Zjeździe i przed wyjazdami do Sejmu PRL.

Ustalono plan pracy Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR na I kwartał 1972 r.

Marszałek Sejmu gościem aktywu ZMW

Marszałek Sejmu PRL — Dyma Gałaj spotkał się 4 bm. w Brwinowie koło Warszawy z członkami Związku Młodzieży Wiejskiej przebywających na obozach. (PAP)

W przeddzień rocznicy

Hołd działaczom PPR

5 stycznia 1942 roku ukazała się odezwa, oznajmiająca polskiemu narodowi powstanie Polskiej Partii Robotniczej. W dniu dzisiejszym mija właśnie 30 lat od tamtej historycznej chwili, gdy PPR objęła przewodnictwo nad walką naszego narodu o wyzwolenie klasowe oraz nad hitlerowskim okupantem. Z tej okazji, w przeddzień wielkiej rocznicy, odbyło się wczoraj w różnych punktach Poznania, na miejscach związanych z tą rocznicą, składanie wieniec i kwiatów.

Centralny punkt tych uroczystości stanowił Pomnik Bojowników PPR na Cytaeli, gdzie przybyły z wienkami i wiązkami kwiatów delegacje Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Wojewódzkiego Komitetu SD, Wojewódzkiego Komitetu ZSL, Komitetu Dzielnicowego PZPR Poznań — Stare Miasto, Prezydium WRN, Prezydium RN Poznania, Wojewódzkiego Komitetu FJN i Zarządu Wojewódzkiego ZMS.

Delegacje Komitetu Dzielnicowego PZPR Poznań — Wilda oraz Komitetu Zakładowego PZPR HCP złożyły wieniec przed obeliskiem koło dyrekcji HCP.

Na teren byłego obozu hitlerowskiego w Zabikowie przybyła delegacja Komitetu Powiatowego PZPR w Poznaniu, aby wienkami złożonymi przed pomnikiem, tablicą pamiątkową i kamieniem pamiątkowym uczcić pamięć po mordowanych tu przed laty wielu działaczy PPR.

Komitet Dzielnicowy PZPR Poznań — Grunwald składał wieniec przed tablicą pamiątkową na Górczynie przed gmachem Prezydium DRN, przy obelisku pamiątkowym MO koło kina „Olimpia” oraz przy pomniku Marcina Kasprzaka.

Delegacja Komitetu Dzielnicowego PZPR Poznań — Jeżyce złożyła wieniec przy Szkole Podstawowej nr 22 im. Marcelego Nowotki.

Ponadto na terenie poszczególnych dzielnic naszego miasta składano wczoraj wieniec oraz wiązkę kwiatów przy tablicach działaczy PPR oraz działaczy ruchu robotniczego — patronów poszczególnych szkół podstawowych. (mb)

W salach Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie otwarto wczoraj wystawę zorganizowaną w związku z 30-rocznicą PPR. (PAP)

Posiedzenie Prezydium Krajowej Rady Kobiet

4 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Krajowej Rady Kobiet Polskich, na którym podjęto decyzję, jako VI Zjazd PZPR nadać problemom pracy i życia kobiet oraz wychowaniu dzieci i młodzieży.

Prezydium nakreśliło główne kierunki działania ruchu kobiecego w br. Szczegółowym analizom i dyskusjom organizacja kobiecych poddane zostaną takie sprawy, jak np. kwalifikacje, zatrudnienie i awans zawodowy kobiet,

GWOSD WIELKOPOLSKI

POZNAN
SRODA
5
STYCZNIA
1972

Wydanie A
Rok wyd. XXVIII
Nr 3 (8665)
Cena 50 gr

Dla efektywniejszego gospodarowania

Samodzielniej — bez formalizmu

Istotne zmiany w polityce finansowej

W naszej gospodarce zapoczątkowano w ub. roku trudny proces nowelizacji i odbiurokratyzowania wielu przepisów, obowiązujących do tej pory w działalności przedsiębiorstw i zjednoczeń. Jak dowiaduje się PAP, przystąpiono także do zmian przepisów, regulujących stosunki banku z jednostkami gospodarki. Prace te zmierzają do odformalizowania kontaktów finansowych i kredytowych, przy uwzględnieniu zwiększającej się samodzielności i odpowiedzialności przedsiębiorstw.

Już na początku grudnia 1971 r. odstąpiono od rozliczania przekroczeń i oszczędności osobowego funduszu plac przedsiębiorstw wg jego składu ników (w zależności od współczynników korygujących), przechodząc na rozliczanie globalne — w skali całego funduszu plac przedsiębiorstwa. Z ustaleń tych wyłączone są jedynie przekroczenia osobowego funduszu plac pracowników umysłowych oraz uczniów. W związku z postanowieniami Uchwały Rady Ministrów o

NPG na 1972 rok, przewiduje się zniesienie bieżącej bankowej kontroli bezosobowego funduszu plac. Rozpatruje się też dalsze uproszczenie w jego rozliczaniu.

Liczne konflikty rodziły i rodzą jeszcze nadal sprawy finansowania inwestycji. Dotychczasowe przepisy w tej dziedzinie nakładały na banki liczne obowiązki kontrolne, polegające na sprawdzaniu, czy inwestorzy i jednostki nadzórne przestrzegają obowiązujących zasad z zakresu projektu

Dokończenie na str. 2

Jutro sesja gospodarczo-budżetowa WRN

Jutro, tj. 6 bm. odbędzie się w sali sesyjnej Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu przy ul. Stalingradzkiej, XIII sesja WRN. Głównymi punktami porządku obrad będzie uchwalenie planu i budżetu województwa poznańskiego na rok 1972. Przyjęty zostanie też plan pracy WRN, Konwentu Seniorów oraz komisji na rok bieżący. Sesja przeprowadzi również zmiany w składzie Prezydium WRN.

Początek obrad o godzinie 10. (fb)

Rokowania NRD-NRF

Podsekretarze stanu spotkają się 20 bm.

Rokowania NRD — NRF na szczeblu podsekretarzy stanu z udziałem Michaela Kohla (NRD) i Egon Baha (NRF) zostaną wznowione 20 stycznia. Informację tę podał w poniedziałek dziennikarzom w Bonn rzecznik prasowy rządu NRF Ruediger von Wechmar. Rokowania dotyczyć będą projektu ogólnego układu NRD — NRF w sprawie komunikacji. (PAP)

wal już samolot, który gotów byłby lecieć do Pakistanu Zachodniego i przewieźć szejka Madżibura Rahmana do Bengalu Wschodniego.

Wywiad min. Schumanna

W wywiadzie dla dziennika hamburskiego „Die Welt” francuski minister spraw zagranicznych Schumann opowiedział się za zwołaniem ogólnoeuropejskiej konferencji ds bezpieczeństwa i współpracy w 1972 roku.

PAP RADIO-INF.WK-TELEFONEM
RADIO-INF.WK-TELEFONEM
RADIO-INF.WK-TELEFONEM
RADIO-INF.WK-TELEFONEM
RADIO-INF.WK-TELEFONEM
RADIO-INF.WK-TELEFONEM
RADIO-INF.WK-TELEFONEM
RADIO-INF.WK-TELEFONEM
RADIO-INF.WK-TELEFONEM
RADIO-INF.WK-TELEFONEM

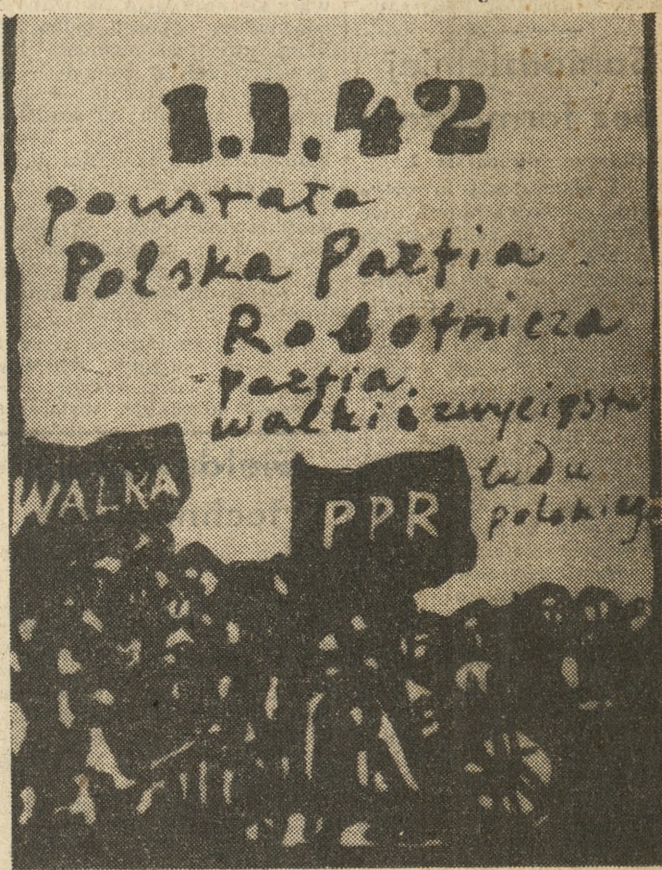
Brityjscy opuszczają Malte

Wycofywanie wojsk brytyjskich z bazy na Malcie rozpocznie się w najbliższą sobotę. Tak komunikat ogłoszony wczoraj rano za pośrednictwem radia sił zbrojnych W. Brytanii.

Groźny pojennik

Policja w mieście Brisbane w Australii poinformowała o zniknięciu z miejscowego szpitala pojennika z niebezpiecznymi mikroorganizmami. Jak stwierdzono, znajdowały się w nim bakterie wyhodowane w warunkach laboratoryjnych.

W 30. rocznicę



Plakat Kazimierza Kopertyńskiego z Warszawy, który uzyskał II nagrodę w konkursie z okazji XXX rocznicy powstania PPR.

CAF — Surowiec

Pierwsze dni 1972 r.

Optymistyczny start przemysłu

W wielkopolskim przemyśle pierwsze dni nowego roku wypełnione są rzetelną, rytmiczną pracą. Załoga Cegielskiego montuje kolejne wersje wciąż udoskonalanych silników spalinowych, szukając najkorzystniejszych proporcji pomiędzy wagą motorów a ich siłą. W ubiegłym roku „Cegielszczacy” osiągnęli w tej dziedzinie niezłe rezultaty, co zachęciło ich do jeszcze śmielszych poczynań w bieżącym roku.

W tym samym kierunku zmierzają od pierwszych dni nowego roku załoga Poznańskich Zakładów Elektrochemicznych „Centro-Alco”, produkująca baterie i akumulatory. Im bo wiem mniejszy, silniejszy i żywotniejszy akumulator, tym lepszy a więc pokupniejszy w kraju i za granicą. To samo dotyczy ogniw i baterii. Inżynierowie i robotnicy „Alco” i „Centry” zaoferowali w ub. roku sporo ołowiu, kadmu, cynku i innych drogich surowców.

W bieżącym roku chcą powtórzyć ten sukces. W pierwszych dwóch dniach już coś niecoś odłożyli...

W „Pomocie” nowy rok oznacza przejście na nowe, korzystniejsze dla załogi, sposoby planowania produkcji. Traci swą moc wskaźnik produkcji globalnej, obiektywnie po pychający ludzi do produkowania przedmiotów wielkich i drogie. Zniesiono także limity zatrudnienia, utrzymując dyrektywność funduszu plac. Jak z tego wynika, wybór środków i dróg podnoszenia wydajności pracy pozostawiono kierownictwu i samorządowi robotniczemu. Mogą zwiększać rozmiary produkcji, angażując nowych pracowników lub też usprawniać organizację i płacić więcej starej kadry pracowniczej.

Od nowego roku w nowych, zmienionych warunkach pracują także załogi wielkopolskich spółdzielni pracy. Jak nas poinformował prezes zarządu WZSP — Jan Dobry, poznańska spółdzielnia będzie w bieżącym roku doświadczać jedną z wersji nowego systemu finansowania spółdzielczej produkcji. Wersja ta polega na utrzymaniu tylko 4 spośród licznych dotychczas wskaźników dyrektywnych. Do owych 4 wskaźników dyrektywnych należą: produkcja rynkowa, eksport, usługi dla ludności oraz stopa zysku. (pch)

które mogą wywołać w całym kraju wybuch epidemii wielu groźnych chorób.

Wstrząsy podziemne

W Japonii w nocy z poniedziałku na wtorek wystąpiły w ciągu półtorej godziny dwa podziemne wstrząsy. Pierwszy — niezbyt silny — w okolicy Tokio.

Zaprzysiężenie rządu

Prezydent Federacji Republiki Arabskiej Anwar el Sadat (zarazem prezydent Egiptu) odebrał we wtorek w Kairze przysięgę od premiera Federacji Ahmeda el Chatiba i ministrów jego rządu.

Oświadczenie sekretarza ONZ

Za szybszym przyjęciem NRD i NRF do Organizacji Narodów Zjednoczonych wypowiedział się sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim w wywiadzie dla zachodniemieckiego tygodnika „Spiegel”.

Bilans włoskiego sylwestra

3 bm. opublikowano w Rzymie tragiczny bilans obchodów noworocznych we Włoszech. Obejmujące 4 zabitych i ponad 700 rannych, wyłącznie w wyniku strzelania na wiat.

Spadek po Chevalierze

Majątek pozostawiony przez zmarłego piosenkarza i aktora Maurice Chevaliera oceniany jest na około 100 mln franków.

Zachmurzenie duże, miejscami — zwłaszcza na południowym zachodzie i zachodzie kraju — występują opady deszczu ze śniegiem lub śniegu. W dzielnicach wschodnich lokalnie większe przejaśnienia. Temperatura maksymalna od minus 3 st. na wschodzie do plus 2 na południowym zachodzie.

W 30. rocznicę PPR

Jutro uroczysty koncert

Organizatorzy uroczystego koncertu z okazji 30. rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej informują, że z przyczyn technicznych uległ zmianie termin imprezy.

Uroczysty koncert odbędzie się dnia 6 stycznia 1972 r. w czwartek — o godz. 14 — w hali nr 20 MTP (a nie 5 stycznia 1972 r. jak podano w zaproszeniach).

Nagrody dla propagatorów polskiej kultury

Jury polskiego oddziału Stowarzyszenia Kultury Europejskiej (SEC) obradując pod przewodnictwem Jarosława Iwaszkiewicza przyznało nagrody za działalność zagraniczną, rozwój dla dobra polskiej kultury. Nagrody przypadły profesorowi Jean Fabre z Paryża, autorowi m. in. prac o Mickiewiczu. Słowackim, Wyspiańskim i Stanisławie Leszczyńskim oraz profesorowi Karolowi Krejciemu z Pragi, twórcy podręcznika polskiej literatury, propagatorowi naszej kultury i wychowawcy wielu czechosłowackich polonistów. (PAP)

Podziękowanie za życzenia

Wszystkim ogniom i instancjom Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, organizacjom społecznym, instytucjom i osobom, które przekazały mi noworoczne życzenia składam serdeczne podziękowanie.

STANISŁAW GUCWA
prezes NK ZSL

Odroczenie posiedzenia SALT

15 posiedzenie plenarne szóstej rundy amerykańsko-radzieckich rozmów w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych, które miało się odbyć we wtorek, w ostatniej chwili zostało odroczone o 1 dzień na życzenie strony amerykańskiej. Przedstawiciele obu państw spotkają się dzisiaj o godz. 11.00.

Przed rozmową Nixon — Sato

Prezydent Stanów Zjednoczonych Richard Nixon odleciał w poniedziałek wieczorem do San Clemente w Kalifornii, gdzie w czwartek i piątek przeprowadzi ważne rozmowy z japońskim premierem Eisaku Sato. Będzie to piąte spotkanie na najwyższym szczeblu przed wyjazdem Nixona do ChRL.

Zwycięstwo lewicy

Przyspieszone o 2 lata wybory parlamentarne w Finlandii przyniosły zwycięstwo partiom lewicowym, socjaldemokratom i komunistom. Zwiększyły one stan posłania w parlamencie.

Święto narodowe Birmy

4 stycznia Birma obchodziła święto narodowe. Przed 24 laty na ród tego kraju wyzwolił się spod jarzma kolonializmu.

Przed uwolnieniem Rahmana

Agencja Reutersa podała z Dhaki, że rząd Bangla Desz zezwolił



O Polsce w meksykańskiej prasie

Największy dziennik meksykański „Excelsior” zamieścił we wtorek obszerny wywiad z ambasadorem PRL, Ryszardem Majchrzakiem. W wywiadzie poruszone zostały problemy rozwoju społeczno-gospodarczego Polski w roku 1971, miejsca naszego kraju w gospodarce światowej, sytuacji kościoła w Polsce oraz problem bezpieczeństwa w Europie. Omówiono również rozwój dotychczasowych stosunków polsko-meksykańskich.

PAP

Samodzielnie - bez formalizmu

Dokończenie ze str. 1

wania i planowania inwestycji. Przy pojawiających się trudnościach i zakłóceniach w procesie inwestycyjnym, co raz silniej ujawniały się tendencje do rozszerzania funkcji kontrolnych NBP o charakterze administracyjnym — często sprzecznym z rolą i podstawowymi zadaniami Banku. Przygotowywane zmiany po winny umożliwić Bankowi od stąpienie od zadaniami niektórych dokumentów warunkujących przyjęcie inwestycji do finansowania, a także — być może w przyszłości — przesunąć odpowiedzialność za nie przekraczanie limitów inwestycyjnych z Banku do inwestorów.

Rozważa się również sprawę ograniczenia sfery kredytu w procesie inwestycyjnym, co powinno znacznie uprościć procedurę uruchamiania finansowania inwestycji.

Wprowadzając w połowie 1971 roku nową instrukcję kredytową NBP, zapewniono oddziałom Banku możliwość bardziej elastycznego kształtowania stosunków kredytowych z przedsiębiorstwami.

Srodki działania kredytowe go, jakimi Bank dysponuje wykorzystywane będą przede wszystkim do podniesienia efektywności gospodarowania.

PAP

Śmierć na skutek zawału - rzadkością

Radziecki kardiolog o perspektywach leczenia chorób naczyniowo-sercowych

Do 1975 roku medycyna będzie w stanie zahamować rozwój choroby naczyniowo-sercowej, a w wielu przypadkach nawet zlikwidować stan chorobowy. W następnym dziesięcioleciu znacznie aktywniejsze stany, poprzedzające tę chorobę, w latach 1985-90 opanuje leczenie arteriosklerozy — tak, że przestanie ona być groźna, do 1980 r. poważnie wzrosnie skuteczność leczenia choroby wieńcowej serca, a śmierć na skutek zawału stanie się rzadkością.

Taką prognozę postępów światowej medycyny w walce z chorobami naczyniowo-sercowymi, które są najgroźniejszymi chorobami naszych dni, daje wybitny radziecki kardiolog — dyrektor Instytutu Kardiologii Akademii Nauk Medycznych ZSRR — prof. I. Szwacabaj.

Jego zdaniem obecnie najbardziej palącym problemem jest arterioskleroza. Sytuacja w dziedzinie zwalczania i zapobiegania tej chorobie jeszcze przez jakiś czas niewiele się — według jego opinii — poprawi. Medycyna przyszłości — pisze w artykule prasowym — stanie się w głównej mierze „antyarteriosklerotyczna”. Duże nadzieje na postęp

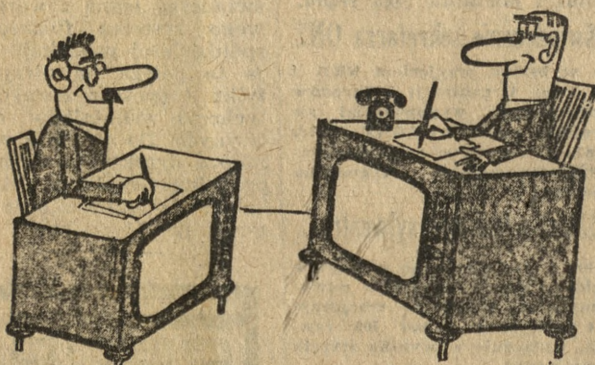
w leczeniu arteriosklerozy wiąże prof. Szwacabaj z osiągnięciami w dziedzinie diagnostyki oraz farmakologii.

Główną sprawą jest — zdaniem prof. Szwacabaj — znalezienie skutecznego sposobu zapobiegania zawałom serca. Postęp osiągnięty w ostatnich latach jest bardzo duży.

Prof. I. Szwacabaj informuje, że niedługo powstanie w Moskwie ośrodek kardiologiczny, który stanie się główną placówką badań serca. „Mamy nadzieję — pisze on — że w XXI w. kardiologia przekształci się w dyscyplinę czysto specjalistyczną”.

PAP

HUMOR I SATYRA



— Zaraz zacznie się transmisja z meczu hokejowego. Będzie nam się lepiej pracowało!

Rys. — Karol Baraniecki

Jzsielszy serwis informacyjny o pracowała Bogna Wojciechowska

Przez żołądek — do dobrej roboty

Nowe zasady odpłatności za posiłki w zakładach pracy

1 bm. weszły w życie nowe, korzystniejsze dla konsumentów zasady odpłatności za usługi świadczone przez placówki żywienia przyzakładowego. Uchwałę w tej sprawie podjęto na ostatnim posiedzeniu Prezydium Rządu. Wraz z uprzednio wydanymi wytycznymi przewodniczącego Komitetu Pracy i Plac w sprawie posiłków profilaktycznych i regeneracyjnych, mamy wreszcie, po wielu latach zabiegów wokół tej sprawy, nowe, jednolite normy regulujące całość spraw żywienia w zakładach pracy.

Dotychczas ceny za posiłki w zakładach pracy kształtowały się rozmaicie. W jednym pracownicy płacili tylko za koszt zużytego surowca lub nawet mniej, w innych — a tych była większość — odpłatność zależała od kosztów prowadzenia stołówki, liczby konsumentów, wielkości dotacji budżetowych oraz dopłat zakładów pracy, nie zawsze usankcjonowanych przepisami. W wielu przypadkach ceny za posiłki były wygórowane, nie pozostające w żadnym stosunku do ich jakości.

Uchwała porządkuje tę sprawę, wprowadzając wszędzie jednolitą i jasną zasadę: odpłatność obejmuje wyłącznie

koszt surowca zużytego do produkcji posiłków, obliczony w cenach detalicznych. Dotyczy to większości rodzajów posiłków wydawanych w zakładach pracy, a więc pracowników abonamentowych oraz regeneracyjnych ogólnie dostępnych (abonamentowych i nieabonamentowych). Za posiłki regeneracyjne-wzmocniające, które przysługują osobom wykonującym prace szczególnie ciężkie, zwłaszcza zimą na otwartej przestrzeni, odpłatność wahać się będzie od 3 zł do kosztów surowca po mniejszych od 10 proc. Natomiast ceny za posiłki nieabonamentowe lub sprzedawane na podstawie niepracowniczych kart abonamentowych będą zwiększone o narzut w wysokości pozwalającej na pokrycie wszystkich kosztów produkcji i sprzedaży. Całą różnicę między kosztami żywienia przyzakładowego a odpłatnością konsumentów pokrywa zakład pracy.

Wszystkie zakłady, w których ceny za posiłki były dotychczas niższe od kosztów surowca, zachowują te uprawnienia. Nigdzie więc odpłatność pracowników nie powinna wzrosnąć, a w wielu zakładach z pewnością się obniży.

Kolejnym novum — to rozszerzenie grona osób uprawnionych do korzystania z posiłków na podstawie pracowniczych kart abonamentowych, a więc tańszych. Obok pracowników i uczniów szkół przyzakładowych, będą mogli obecnie otrzymywać studenci odbywający praktyki w zakładach oraz emeryci i renciści, i to nie tylko byli pracownicy zakładów prowadzących stołówkę, ale i innych, które zawarły z tymi zakładami odpowiednie umowy i uczestniczą w kosztach żywienia.

Po wprowadzeniu w życie tych korzystnych ujednoliceń należy się liczyć ze zwiększonym naciskiem na rozwój żywienia w zakładach pracy. Dziś bowiem korzysta z niego, według bardzo ogólnych szacunków, zaledwie ok. 10 proc. zatrudnionych, podczas gdy np. w NRD — ok. 25 proc., w Czechosłowacji — 30 proc., w ZSRR — 60 proc.

Sprawa podstawowa jest wygospodarowanie dalszych lokali na

połacie śniadaniowe i stołówki, a przede wszystkim — przyspieszenie rewizyjności tych pomieszczeń zabranych w minionych latach na inne cele. Natomiast zakłady, które nie mają możliwości uruchomienia własnych urządzeń służących żywieniu pracowników, powinny zawierać umowy z pobliskimi zakładami, niewykorzystującymi w pełni swojej bazy. Trzeba przy tym pamiętać o konieczności zapewnienia posiłków dla pracowników drugiej i trzeciej zmiany, a także dla rozproszonych w niewielkich grupach w terenie, jak np. budowlani, energetycy, pracownicy transportu czy gospodarki komunalnej.

Sprawa ogromnej wagi — to konieczność nasilenia kontroli fachowej i społecznej w dziedzinie żywienia przyzakładowego. Nowe przepisy ułatwiają kontrolę jakości posiłków, bowiem z zasady: cena określana kosztami surowca wynika, że odtąd sami konsumenci będą mogli decydować o poziomie żywienia w swoim zakładzie. (PAP)

Wokół problemu wietnamskiego

Naloty na DRW będą kontynuowane?

Wypowiedzi prezydenta Stanów Zjednoczonych na temat problemu wietnamskiego stanowią dobitną ilustrację polityki prowadzonej obecnie przez rząd USA — stwierdza oświadczenie złożone przez przedstawiciela delegacji DRW na konferencji paryskiej w sprawie rozwiązania problemu wietnamskiego. Celem tej polityki — głosi oświadczenie — jest kontynuowanie wojny i rozprzestrzenianie jej na całe Indochiny.

W oświadczeniu podkreśla się, że prezydent USA w nie dzielnym wywiadzie radiowo-telewizyjnym ponownie wysunął zagadnienie amerykańskich jeńców jako wstępnego warunku dla całkowitego wycofania wojsk amerykańskich z Wietnamu Południowego. Celem jego wypowiedzi — stwierdził przedstawiciel delegacji DRW — jest zdziwienie z rządu USA odpowiedzialności za to, że wszyscy wojskowi USA, łącznie z tymi, którzy znajdują się w niewoli, nie mogli powrócić do domu przed 31 grudnia 1971 roku. A mogło to na stać — zwraca się uwagę w oświadczeniu — w przypadku realizacji pokojowych propozycji 7-punktowego planu przedstawnego przez delegację

Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Republiki Wietnamu Południowego.

Niedzielny wywiad radiowo-telewizyjny prezydenta Stanów Zjednoczonych Richarda Nixona spotkał się z zdecydowaną krytyką senatora McGoverna, ubiegającego się o nominację na kandydata Partii Demokratycznej w wyborach prezydenckich wyznaczonych na jesień br.

McGovern oskarżył Nixona, że sprawa amerykańskich jeńców wojennych w Wietnamie wykorzystuje jako pretekst usprawiedliwiający przedłużanie i rozszerzanie wojny na Półwyspie Indochińskim.

Rzecznik Pentagonu Jerry Friedheim zagroził wznowieniem nalotów bombowców USA na terytorium DRW. J. Friedheim nie wykluczył możliwości kontynuowania bombardowań z chwilą, gdy polepszą się warunki atmosferyczne na Półwyspie Indochińskim. Zarazem podał on do wiadomości, że wzmożone zostaną także naloty bombowców USA na Laos.

Prezydent Francji Georges Pompidou oskarżył we wtorek dowództwo amerykańskie, iż podejmuje w Wietnamie takie kroki, które torpedują paryskie rokowania pokojowe i przekreślają możliwość rychłego wycofania wojsk amerykańskich z Wietnamu. Dodał on, że nie oczekuje żadnego postępu na drodze do pokojowego rozwiązania konfliktu wietnamskiego przed podróżą Nixona do Pekinu.

Najbliższe posiedzenie konferencji paryskiej w sprawie Wietnamu odbędzie się w czwartek, 6 stycznia. (PAP)

Europa się starzeje

Ludność Europy zachodniej starzeje się. Wskazują na to dane porównawcze z końca XIX wieku i ostatnich lat. Mieszkańcy, którzy mają 65 lat, stanowią obecnie średnio 7 proc. ogólnej liczby mieszkańców krajów zachodnioeuropejskich. Przewiduje się, że w przyszłości Niemcy Zachodnie, gdzie ta grupa ludności stanowi 13,2 proc. Drugie miejsce zajmuje Francja z 12,6 proc., trzecie — Włochy z 10,2 proc. i czwarte Belgia 8,4 proc.

Powyższe dane statystyczne zamieściło czasopismo „Population et Societe”, wydawane przez francuski Narodowy Instytut Badań Demograficznych.

Spadek liczby urodzeń osiągnął krytyczny punkt w takich krajach europejskich jak: NRD, Dania, Szwecja i Portugalia. Pismo podkreśla, że krajem o największej liczbie ludzi w młodym wieku w Europie jest Związek Radziecki. (PAP)

Naród amerykański znów oszukany

Nowy skandal polityczny w Waszyngtonie

W Waszyngtonie wybuchł nowy skandal polityczny w związku z ujawnieniem informacji o tajnych naradach kierowników polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych w okresie konfliktu indyjsko-pakistańskiego. Do rąk dziennikarza amerykańskiego, Jacka Andersona, dostały się tajne dokumenty rządowe, na podstawie których napisał on serię artykułów w dzienniku „Washington Post”.

Tajne protokoły posiedzenia „Specjalnej grupy działania” składającej się z przedstawicieli Białego Domu, departamentu stanu, departamentu obrony i wywiadu wojskowego, wykazują, że rząd USA prowadzi w czasie konfliktu indyjsko-pakistańskiego politykę wyraźnie antyindyjską i podejmował kroki w kierunku przedłużania działań wojennych oraz występował po stronie reżimu wojskowego Yahi Khana.

Specjalny doradca prezydenta Nixona, Henry Kissinger — jak pisze Jack Anderson — „okazywał dziennikarzom na konferencji prasowej, twierdząc, że administracja waszyngtońska nie zajmuje sta-

nowiska antyindyjskiego”. Z tajnych protokołów wynika bowiem, że H. Kissinger na posiedzeniach „Specjalnej grupy” domagał się podjęcia w stosunku do Indii „bardziej bezwzględnych kroków”.

Natomiast w ONZ, zwłaszcza w Radzie Bezpieczeństwa, Waszyngton oświadczał, że Stany Zjednoczone zajmują „neutralne stanowisko” w konflikcie indyjsko-pakistańskim.

Tymczasem ze znajdujących się w posiadaniu J. Andersona dokumentów wynika, że przy omawianiu tego zagadnienia na posiedzeniu „Specjalnej grupy” przedstawiciele departamentu stanu ostrzegali, iż w ONZ mogą wyłonić się trudności, ponieważ większość krajów nie chce wypowiadać się po stronie Pakistanu w takim stopniu, w jakim wypowiadają się Stany Zjednoczone. Mimo to H. Kissinger wydał polecenie, by pod jego odpowiedzialnością „niezależnie od życzeń innych krajów”.

Ważną rolę w agresywnych planach Waszyngtonu miała odegrać eskadra okrętów wojennych VII floty amerykańskiej z lotniskowcem „Enterprise”, którą wysłano do Zatoki Bengalskiej. Na posiedzeniach „Specjalnej grupy” — pisze J. Anderson — postanowiono podawać do wiadomości publicznej informacje o zbliżeniu się tych okrętów do wybrzeży indyjskich w taki sposób, aby przedstawić tę „demonstrację siły” jak najbardziej efektywnie.

„Podczas wojny indyjsko-pakistańskiej — pisze J. Anderson — naród amerykański został raz jeszcze oszukany przez swych przywódców”.

Ogłoszenie „Tajnych dokumentów Białego Domu” wywołało konsternację i zaskoczenie w kręgach rządzących USA. Zda niem obserwatorów, dokumenty te rzucają nowe światło na prawdziwe motywy postępowania kół rządzących USA, które pod płaszczykiem oficjalnych wypowiedzi o „dążeniu do pokoju” i o swej bezstronności prowadzą politykę jawnie agresywną.

Biały Dom polecił przeprowadzić śledztwo, aby ustalić, kto jest odpowiedzialny za przeciek wiadomości o tajnych dokumentach. (PAP)

Posiedzenie komisji RWPG

W stolicy ZSRR otwarto XXXI posiedzenie stałej Komisji Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej do Sprawy Handlu Zagranicznego Państw Socjalistycznych. Przedmiotem obrad jest kwestia rozwoju stosunków gospodarczych między krajami socjalistycznymi. (PAP)

Chór chłopięcy z Hanoweru w Wielkopolsce

Do Wielkopolski przybywa z wizytą Chór Chłopięcy z Hanoweru, rozpoczynając współpracę z Poznańskim Chórem Chłopięcym. Chór hanowerski powstał w roku 1950 i przez 20 lat działalności zdobył sobie uznanie krytyków i miłośników pieśni. Zespół prowadzi od 21 lat prof. Heinz Hennig.

Na program, z którym wystąpią chłopcy z Hanoweru, złożą się dzieła starych i nowych kompozytorów niemieckich.

Chór wystąpi w czwartek, 6 stycznia w Pile w sali Powiatowego Domu Kultury, w piątek 7 stycznia w sali Pałacu Kultury w Poznaniu, a w sobotę 8 stycznia w Sali Rzesansowej poznańskiego Ratusza. (Jk)

Nowy środek przeciwkorozyjny

Wojskowy Instytut Techniki Pancernej i Samochodowej, znany z licznych pionierskich prac nad metodami i środkami ochrony metali przed korozją, wzbogacił swoje konto w tej dziedzinie o nowe osiągnięcie — koncentrat W-68.

Sztuka i dewizy

Trudne sprawy „Desy“

60 wystaw w kilkunastu krajach, ponad 20,5 mln. zł wpływów (wg wstępnych obliczeń na dzień 10 grudnia 1971 roku) to ubiegłoroczny plon działalności Biura Handlu Zagranicznego „Desa” — instytutu zajmującego się eksportem polskiej sztuki i rzemiosła artystycznego oraz importem z zagranicy.

Biuro powstało w wyniku umowy, podpisanej jeszcze przed laty przez resorty kultury i sztuki oraz handlu zagranicznego.

Srodowiska twórcze zarzucają „Desie” preferowanie sztuki naiwnej i ludowej, samowolny dobór oferowanych obcom galeriom prac, nieleczenie się z autentyczną wartością dzieł i wypychanie gorszych rzeczy kosztem lepszych. Mówi się też o stałym przemierzaniu w ofertach „Desy” ambitnych eksperymentalnych prac, zwłaszcza malarskich. Wielu opiniodawców widziałoby biuro w roli ambasadora kultury polskiej za granicą, prezentera naszych osiągnięć — bez nacisku na sprzedaż. Handel zagraniczny z kolei zdaje się wychodzić z uproszczonego założenia: „minimalny wkład — maksymalny zysk”.

Najlepiej „idzie” nasze malarstwo naiwne, rzeźba ludowa, rzemiosło artystyczne. W ogóle — sztuka adresowana do konkretnego odbiorcy, możliwa do przyjęcia przez mniej nawet wykształconych artystycznie nabywców.

Bardzo poszukiwany jest nasz gobelin — Abakanowicz czy Sadley idą „od ręki”. Wiele sprzedajemy plakatów i grafik — duże kłopoty mamy natomiast ze zbytym rzeźbą. Najtrudniej na obcych rynkach sprzedaje się malarstwo abstrakcyjne — zwłaszcza Europa Zachodnia jako teren

niezliczonych eksperymentów artystycznych sama obfituje w ten rodzaj malarstwa.

Skępowane istniejącymi przepisami finansowymi BHZ „Desa” może dokonywać tylko transakcji i działań absolutnie pewnych, nie zawierających żadnego ryzyka (nieuniknionego przecież zwłaszcza w handlu sztuką). W rewizji wielu tych przepisów — obok usprawnienia pracy samego biura — kryje się istotna możliwość poprawy obecnej sytuacji, zwłaszcza że zyski osiągnięte tą drogą są wysokie w stosunku do wkładów. (PAP)

Kara śmierci dla zbrodniarza wojennego

W Szczecinie zakończył się proces przeciwko Piotrowi Malickiemu, współuczestnikowi hitlerowskich zbrodni na ludności cywilnej i jeńcach w czasie II wojny światowej w powiecie sokalskim (na terenie ZSRR). Sąd wojewódzki skazał go na karę śmierci.

Od czerwca 1941 do wiosny 1944 r. P. Malicki jako komendant, a następnie sekretarz posterunku policji hitlerowskiej, a później jako członek nacjonalistycznej organizacji ukraińskiej współpracującej z hitlerowskim bratem udział w masowych egzekucjach ludności w Parczacu i innych miejscowościach powiatu sokalskiego. Uczestniczył też w akcjach policyjnych skierowanych przeciwko działalności organizacji podziemnych zwalczających okupanta; ofiarą tych akcji padły 1784 osoby. Bezpłodnie po wojnie P. Malicki osiedlił się w Dębnie (woj. szczeciński). (PAP)

Tak wiele zależy od wysiłku nas wszystkich

Dobiegł końca rok 1971. W życiu społeczeństw niewielki to okres, w historycznym wymiarze czasu jedna chwila. Bywają jednak w życiu narodu chwile znaczące więcej i dla jego przyszłości brzemienne bardziej niż lata całe. I takim właśnie brzmieniem w nowe treści i perspektywy rozwoju, poparte powszechną wolą odnowy, był miniony rok.

Poprzedził jego narodziny dramatyczny konflikt między władzą i społeczeństwem. I nie zapomnimy o pełnych odwagi, rozumu i poczucia odpowiedzialności za losy narodu decyzjach nowego kierownictwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, które nie tylko konflikt ten rozładowały, ale zapoczątkowały odnowę całego naszego życia. W nowym klimacie politycznym, w warunkach szerszego dialogu Partii z załoгами wielkich zakładów pracy, z klasą robotniczą i całym społeczeństwem, rozdzieliło się wzajemne zaufanie, pogłębiał się proces integracji całego narodu, krzepła nadzieja na lepsze, dostateczniejsze życie.

Dziś, gdy jesteśmy u progu Nowego Roku, widzimy jak te nadzieje spełniają się w kształcie naszej rzeczywistości.

Nowa polityka społeczna i gospodarcza Partii i Rządu zyskiwała coraz większe poparcie ludzi pracy. Jej celem nadrzędnym stał się człowiek, którego materialnym i duchowym potrzebom mają służyć wskaźniki rozwoju ekonomicznego, wsparte dynamiczną polityką społeczną. Ten kierunek rozumowania politycznego i gospodarczego nie tylko zyskał w minionym roku pełnię praw obywatelskich, lecz stał się kierunkiem panującym.

Możemy dzięki temu do naszego rocznego bilansu wpisać wiele istotnych pozycji, godnych uwagi i satysfakcji. Widzimy je w sferze produkcji przemysłowej i rolniczej w dziedzinie spraw społecznych i bytowych, w zaopatrzeniu rynku i w usługach. Każde środowisko pracownicze i każda społeczność lokalna wpisały do tego bilansu osiągnięcia, z których mogą być dumne. To praca nas wszystkich pomnażała codziennie nasz dorobek i poważnie procentować będzie w przyszłości.

Jest wszakże w tym narodowym bilansie pozycja, której wagę i doniosłość uświadamiamy sobie szczególnie wyraźnie: stało się nią przywrócenie zaufania do kierowniczej siły naszego narodu — do Partii, jedności głoszących hasła i czynów, zaspokajanie szczeliny nieufności między władzą a obywatelami oraz rozbudzenie w społeczeństwie polskim poczucie współodpowiedzialności za współzrządzenie ojczystym gospodarstwem. Owocem tej znamiennej odnowy życia publicznego w naszym kraju jest zespolenie całego narodu wokół programu dalszego socjalistycznego rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Rodził się ten program w szerokiej, wielopłaszczyznowej i wielowątkowej dyskusji, której zasięg i bogactwo uczyniło z niej dyskusję ogólnonarodową, spożytkowaną twórczo przy ostatecznym kształtowaniu wizji programowej narodu i państwa na najbliższe lata. VI Zjazd Partii, przywracając jedność polityki gospodarczej i społecznej, modelując program naszych przyszłych zamierzeń i działań, stał się dzięki temu najważniejszym wydarzeniem politycznym roku ubiegłego. Stworzył on bowiem program rozwoju Polski nowoczesnej i gospodarczej, silnej swą ekonomiką i świadomością swych obywateli, zdolnej utwierdzić i wzmocnić należne jej miejsce wśród narodów świata. Jest to jednocześnie program podporządkowany dobru ludzi pracy, stwarzający perspektywę osobistego rozwoju i polepszenia warunków życiowych.

Wkracamy w nowy 1972 rok przekonani o słuszności tego programu i świadomi czekających nas zadań, w kopalniach i fabrykach, na budowach i na roli, w pracowniach uczonych i salach szkolnych. Kląć będziemy podwaliny pod nasz przyszły dobrobyt. Na wszystko musimy sami solidnie zapracować.

Przyjęty przez Zjazd partii program działania stanie się platformą wyborczą Frontu Jedności Narodu, który przedstawi

ją do aprobaty całemu społeczeństwu w nadchodzących wyborach do nowego Sejmu. Ogólnonarodowa akceptacja tego programu będzie aktem wagi najwyższej, naszym prawem i naszym obowiązkiem obywatelskim.

Nie robimy sobie złudzeń iż jest to program w wykonaniu prosty i łatwy, nie wymagający większego wysiłku. Wprost przeciwnie — zdawać sobie powinniśmy sprawę, że jest to program na miarę naszych potrzeb i ambicji, a tym nie wystarcza poziom dnia wczorajszego. Chcemy równać w górę, pragniemy uplasować się na lepszych pozycjach we współzawodnictwie narodów, zmniejszając dystans do najlepszych w ogólnoludzkim dążeniu do rozwoju i dobrobytu.

I dlatego tak wiele, tak bardzo dużo zależy od wysiłku nas wszystkich po prostu i każdego z nas z osobna.

Trzeba nam robotniczego trudu w rozwoju unowocześnianiu i podnoszeniu efektywności, w produkcji przemysłowej, decydującej w coraz większym stopniu o pozycji i dobrobycie narodów.

Potrzeba nam wysiłku i umiejętności rolnika, aby ziemia rodziła więcej, aby stół w naszych domach i kantynach pracowników był lepiej zastawiony, abyśmy odżywiali się zdrowiej i racjonalnie.

Potrzeba nam zasadniczego przełomu w wykorzystaniu i upowszechnianiu zdobyczy nauki i techniki, zwiększenia naszego udziału w dokonujących się w świecie rewolucji naukowo-technicznej, w podnoszeniu rangi nauki jako czynnika współdecydującego o dalszym rozwoju kraju.

Potrzeba nam zapachu młodych, wspartego solidną wiedzą i prawością charakterów.

Słowem — potrzeba nam, potrzeba Polsce, rzetelnej, wydajnej i dobrze zorganizowanej pracy, dyscypliny produkcyjnej i społecznej, świadomego wykonywania codziennych obowiązków, twórczej inicjatywy i wytrwałości — każdego z jej obywateli.

Niech krzepiące zawołanie: „Stać nas na więcej!” — przyswieca naszym osobistym wysiłkom w nadchodzącym roku, który będzie miał ogromne znaczenie dla wykonania ambitnego programu, przyjętego przez VI Zjazd Partii.

W tym twórczym działaniu niech pogłębia się jedność narodu, utrwała się konsolidacja środowisk i warstw społecznych; niech wyzwoła się nowe źródła inicjatywy społecznej, rozumnego lokalnego patriotyzmu i gospodarności. Niech na tej podstawie pełniej i szybciej kształtują się stosunki między ludźmi, oparte na wzajemnym zaufaniu, szacunku i wartościach moralnych, właściwych humanizmowi socjalistycznemu.

Tak oto sporządzamy bilans, taki posiadamy program i takie mamy nadzieje, gdy chwila refleksji żegnamy stary a witamy Rok Nowy.

Uprogu Nowego 1972 Roku zwracam się w imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu do wszystkich Polaków — partyjnych i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących, kobiet i mężczyzn, starych i młodych — z najlepszymi noworocznymi pozdrowieniami i życzeniami.

Serdeczne, braterskie życzenia się z oczyszczonej ziemi milionom Polaków rozrzuconych po całym świecie.

Niechaj nadchodzący Rok Nowy zapisze się w życiu każdego pomyślnością i szczęściem osobistym, niechaj przyniesie realizację jego pragnień i zamierzeń, niechaj każdemu żyje się godnie i lepiej.

Naszej Ojczyźnie — Polsce Ludowej — niech Rok Nowy przysporzy przyjaciół we wspólnym dążeniu do pokoju, bezpieczeństwa i współpracy w Europie. A póki i bezpieczeństwo i współpraca są nam niezbędne po to, aby żyć szczęśliwiej i przyczynić się do ogólnego postępu sprawiedliwości, aby nasze działania przekuwać w codzienną pracę w moc i na chwałę Rzeczypospolitej. (Za „Trybuną Ludu”).

Prof. dr

Janusz Groszkowski
przewodniczący
Ogólnopolskiego
Komitetu Frontu
Jedności Narodu



Jan Kępa: „...PPR podtrzymała wiarę w zwycięstwo, rozpowszechniała wizję socjalistycznej Polski...”.
Fot. — K. Przychodźki

Jan Kępa, 48-letni ślusarz montażowy z HCP, to człowiek niczym szczególnym na zewnątrz nie zwracający uwagi, nawet niepozorny, trochę zmęczony, taki, jakich wielu spotykamy codziennie w tramwaju czy na ulicy. Ale jego przeszłość, zwłaszcza w wyobrażeniach dzisiejszych młodych ludzi niezwykła, budzi musi podziw i szacunek. Wstąpił do PPR w czasie okupacji w 1943 roku w Kieleckim, nie mając jeszcze 20 lat. Już wówczas poznać musiał rzeczy najgorsze, jakie w ogóle mogą spotkać człowieka. Jak wielu Polaków, nie pozostał wtedy bierny, stanął do walki. Od 1945 roku był działaczem PPR w Wielkopolsce.

Pytam Jana Kępy, co mu najbardziej utkwiło w pamięci z okupacyjnej przynależności do PPR.

— Było to w roku 1943. Wracając z dwoma kolegami do domu, przez las i góry — Świętokrzyskie. To strony mojego dzieciństwa. Był późny wieczór, mroczno. W pewnym momencie głos: „Stój! Kto idzie?” Za drzewami zauważyłem ludzi z pistoletami maszynowymi. Byli to partyzanci. Prowadziłem ich w nocy (koledzy poszli do domu) 10 km przez góry tak, aby nie natknąć się na Niemców. Do domu wróciliśmy o 4 rano. Partyzanci prosili,

NASZE ROZMOWY

CZAS ROBOTNICZEJ WALKI

abym z nimi został, ale przecież już miałem swoją komórkę PPR, której byłem potrzebny. W górach walczyły Bataliony Chłopskie, oddziały Armii Ludowej, Armii Krajowej i inne ugrupowania.

— Czy musiał pan działać w konspiracji?

— Początkowo, należąc do PPR, mieszkając w domu rodziców koło Ostrowca Świętokrzyskiego. Wkrótce Niemcy zaczęli mnie poszukiwać, uciekłem w nocy przed aresztowaniem do lasu i już zostałem z partyzantami. Brałem udział w wielu walkach, w których ginęli moi koledzy. Najgorsze było jednak to, co Niemcy robili z cywilną ludnością. W czasie łapanek zastrzelono 7 dzieci i ich matkę. Pomściliśmy to, likwidując oprawców. Za wysadzenie mostu w Ostrowcu powieszono 80 ludzi, niemal całą inteligencję okolicy. Niemcy spędzali ludzi do stodół i żywcem palili. Palono całe wsie. To straszne wspomnienia. Jednak masowe mordy, zbiorowa odpowiedzialność, krwawy terror — pchały ludzi do bezwzględnej walki z okupantem, który był rozwścieżony i zastraszone, nie mogąc złamać żadnym okrucieństwem oporu narodu. PPR podtrzymywała wiarę w zwycięstwo, rozpowszechniała już wówczas wizję socjalistycznej Polski. Informowaliśmy ludność o zwycięstwach wojsk radzieckich. Mielśmy z nimi stały kontakt radiowy. W naszym oddziale byli spadochroniarze radzieccy. Przejmowaliśmy zrzucone broni i żywności. Wysadzaliśmy magazyny, podciągi, drogi, maszyny.

— Zaraz po wyzwoleniu przebiegała walka o Poznań. Jak do tego doszło?

— W styczniu 1945 roku otrzymałem wraz z 11 towarzyszami rozkaz obsadzić Urząd Bezpieczeństwa w Poznaniu. W Wielkopolsce brakowało wtedy kadry. Organizowaliśmy też urzędy bezpieczeństwa w powia-

tach. Sytuacja PPR w Poznaniu na początku nie była łatwa. Ośrodki działania partii znajdowały się zwłaszcza wśród kolejarzy i robotników HCP. Ale już w 1947 roku ludność Poznania masowo poparła PPR. Pamiętam jeden z wieców przed referendum, na obecnym placu Mickiewicza. Obecni podzielili się na 3 grupy: PPR, PPS, i PSL. Wystąpił Mikołajczyk. PSL-owcy bili brawa, pozostali zaś wygwizdali wodza reakcji. Wywiązała się walka między grupami, PSL przepędzono. Bardzo posłoni byli PPR-cwi lewicowi członkowie PPS, wspierając program w interesie robotnika i ułatwiając zjednoczenie obu partii.

— Zna pan zapewne sprawy band rabunkowo-reakcyjnych?

— Brałem wielokrotnie udział w walkach z nimi w wielu miejscowościach regionu. Bandyci mordowali nie tylko działaczy PPR, funkcjonariuszy UB i MO, ale znęcali się także nad ludnością. Ich bestialstwa przechodziły wszelkie granice. W Konińskim jeszcze w 1950 roku dawali znać o sobie bandy, ale już ty powo rabunkowe.

Chciałbym jeszcze dodać, że działalność społeczna daje mi do dziś wiele satysfakcji. Jestem sekretarzem Oddziałowej Organizacji Partyjnej, aktywistą naszego Komitetu Zakładowego, a w miejscu zamieszkania członkiem Komitetu Blokowego. Nie wyobrażam sobie ani jednego dnia bez pracy społecznej. Niepokoi mnie tylko mentalność młodych ludzi, to, że trochę się z nimi nie rozumiem. Dla nich jest często niepojęte, że mnie sprawiają radość rzeczy powszednie, zwykłe: rodzina, praca, możliwość nauki dzieci, pewne minimum na niezbędne wydatki.

Rozmawiał:

MARCIN BAJEROWICZ

Przygody Isajewa-Stirlitza

Od szeregu tygodni „Głos” drukuje powieść radzieckiego autora — Juliana Siemionowa, w której głównym bohaterem jest Isajew-Stirlitz, radziecki wywiadowca działający w szeregach hitlerowskiej SS. Poniżej drukujemy korespondencję stałego przedstawiciela PA „Interpress” z Moskwy, której autor przedstawia sylwetkę autora powieści i jego licznych utworów.

Wzbieranie nurtu literatury detektywistycznej jest zjawiskiem uniwersalnym. Podobnie jak gwałtowny awans literatury faktu. A wśród tysięcy autorów powieści kryminalnych, utworów o bohaterach wywiadów czy superspiegach, jest zapewne wielu takich, którzy marzą o stworzeniu postaci podobnie wyrazistej jak angielski Sherlock Holmes, francuski komisarz Maigret lub polski Hans Kloss. Ale nawet ten spośród miłośników współczesnego detektwa, który nie przepuszcza żadnej z pozycji literatury do poduszki, czy literatury do wagonu, miałby sporo kłopotów z wymienieniem udanych, pełnokrwistych postaci następców Holmesa.

Chciałbym więc uczulić czytelnika polskiego na nazwisko Juliana Siemionowa. Temu młodemu, mierzącym kategoriami przyjętymi w środowisku literackim, radzieckim pisarzowi, udało się bowiem stworzyć ciekawą postać bohatera wywiadowczej przygody, który nie tylko konsekwentnie pojawia się na kartach każdej nowej powieści tego autora, ale zawsze znajduje się w centrum historycznym, pogmatwianych, a równocześnie dokumentalnie potwierdzonych wydarzeń.

Postaćią tą jest radziecki wywiadowca Maksym Mak-

symowicz Isajew wcielający się w Standarden-fuehrera SS Stirlitza, czy, zależnie od miejsca i czasu akcji kolejnej powieści, w innych osobnikach.

Pierwszą książką, która zwróciła uwagę na Siemionowa przede wszystkim czytelników był „major Wicher”. Znała i w Polsce awizowana dla potrzeb telewizji opowieść dokumentalna mówiła o uratowaniu zabytków Krakowa dzięki akcji radzieckiego wywiadu.

Uznanie poważnej krytyki przyniosła autorowi dopiero powieść „Siedemnaście mgnień wiosny”. Akcja tego utworu toczy się w krótkim okresie od 12 lutego do 18 marca 1945 roku. Powieść mówi o sparaliżowaniu przez stronę radziecką intrygi politycznej zmierzającej do porozumienia się pewnych kół na zachodzie z częścią przywódców III Rzeszy aby nie dopuścić do rozgromienia niemieckiego faszystyzmu przez armię radziecką. W „Siedemnaście mgnień wiosny” Isajew Stirlitz wykonuje swe zadanie wśród takich ludzi jak Himmeler, Bormann, Schellenberg, Kaltenbrunner, szef gestapo Mueller i pomniejsi przedstawiciele hitlerowskiego aparatu terroru. Na kartach powieści spotykamy Stalina, Churchilla, Hitlera, Goeringa, Dulsę. Rzecz oczywista: wprowadzenie postaci historycznych nadało powieści charakter dokumentalny. Siemionow cytując w niej zresztą szereg dokumentów, pedantycznie dba o to by każda wypowiedź historycznej postaci mogła być w każdej chwili potwierdzona przez pamiętnik, protokół, stenogram.

Z „Siedemnaście mgnień wiosny”, zapoznaliśmy się już czytelnicy „Trybuny Robotniczej” gdzie była ona drukowana w odcinkach, zapozna ją się właśnie czytelnicy „Głosu

Wielkopolskiego”. Wszystko wskazuje na to, że o tej książce będzie się jeszcze mówić. W ZSRR trwają bowiem prace nad jedenastodzielnym serialem telewizyjnym realizowanym na podstawie „Siedemnaście mgnień wiosny”. Umiejętność plasowania swego Maksyma Maksimowicza Isajewa w centrum dramatycznych wydarzeń, przejawia się w pełni w następnej powieści Siemionowa „Brylanty dla dyktatora proletariatu”. Książka ta mówi o losach legendarnego skarbów carskiego, o intrygach wokół decyzji sprzedaży przez rząd radziecki, na potrzeby kraju, części pozbawionych historycznej wartości kosztowności.

W ubiegłym roku ukazała się jeszcze jedna powieść Siemionowa z cyklu z Isajewem pt. „Bomba dla przewodniczącego”. Akcja jej dla odmiany toczy się w latach powojennych i mówi o ściganiu przestępców hitlerowskich, neo-hitlerowcach...

Siemionow jest jedną z barwniejszych postaci moskiewskiego środowiska literackiego. Cechuje go ogromna pracowitość, co pozwala mu dzielić czas między literaturę, film, podróż. W rozmowie ze mną stwierdził, że zawsze będzie pamiętać o tym, że jego kariera literacka zaczęła się od utworu, którego akcja toczy się w Krakowie.

„Czy czas dażę do stworzenia prozy politycznej, prozy faktu, dokumentu — powieści?” Siemionow — inna sprawa czy mi się to udaje”.

Jedno jest pewne. Siemionowowi udało się stworzyć swą własną postać literacką, znakomitego radzieckiego wywiadowcę Isajewa-Stirlitza.

ZDZISŁAW ROMANOWSKI

Czy naprawdę rehabilitacja?

Zatrudnianie inwalidów o ograniczonej sprawności fizycznej lub psychicznej jest sprawą wielkiej wagi ze względów społecznych i ekonomicznych. A tymczasem zakłady przemysłowe w małym tylko stopniu realizują rozporządzenia, które zobowiązują do zatrudniania inwalidów. Około 25 proc. ludzi o różnych rodzajach schorzeń zarobkuje w spółdzielczości inwalidzkiej. System rehabilitacji zawodowej i społecznej inwalidów obejmuje rehabilitację podstawową (kierowany i kontrolowany proces adaptacji do środowiska pracy), przyuczenie do zawodu, zatrudnienie — w zależności od grupy inwalidztwa — w normalnym zakładzie pracy, w zakładach pracy chronionej, w pracy nakładczej. Zwykle zakłady zatrudniają inwalidów grupy III i nie różnią się zasadniczo od identycznych zakładów zatrudniających nieinwalidów, tyle że pracownikom przysługują specjalna opieka lekarska, socjalna i rehabilitacyjna. Formą zatrudnienia inwalidów ciężko poszkodowanych (I i II grupa) są najczęściej zakłady pracy chronionej, mające na celu usprawnienie inwalidów m. in. poprzez specjalną organizację pracy, techniczne oporzędkowanie stanowiska.

PARTNER CZY KOPCIUSZEK?

Wielkopolskie spółdzielnie inwalidzkie w końcu 1970 r. w 36 zakładach zatrudniały 22 230 osób, w tym 16 957 inwalidów, spośród których 33 proc. stanowią niewidomi, głusi, umysłowo upośledzeni, psychicznie chorzy, osoby ze schorzeniami neurologicznymi i z uszkodzeniami kończyn. W samym Poznaniu działa 11 spółdzielni, zatrudniających 7 095 inwalidów, z czego 523 (w tym 300 niewidomych) pracuje w zakładach pracy chronionej. Tych zakładów jest stanowczo za mało. Istnieją duże potrzeby w zakresie zatrudniania psychicznie, epileptyków, osób z niedorozwojem. Na tę grupę schorzeń w 1970 r. w Poznaniu przypadło blisko 25 proc. ogółu orzeczeń KIZ (Komisji ds. Inwalidztwa i Zatrudnienia). Zorganizowanie dla nich pracy jest sprawą trudną, rotacja kadr w zakła-

dach pracy chronionej jest nie wielka, potrzebne są specjalne stanowiska pracy — np. dla chorych na epilepsję stanowisko pracy musi być tak urządzone, by w razie ataku nie uległ urazom. Tymczasem w poznańskim zakładzie pracy chronionej dla epileptyków panuje niezmierna ciasnota, pomieszczenia nie spełniają wymogów stawianych placówce rehabilitacyjnej. Nie lepiej jest w wielu innych spółdzielniach. Spółdzielnia „Kaletnik” produkuje rękawice ochronne i robocze swój główny zakład ma dosłownie w szopie. Od 1968 r. istnieje projekt i pełna dokumentacja na nowy obiekt. Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 1 podpisało nawet umowę, ale zabrakło mocy przerobowej. Między spółdzielnią „Niewidomy” a Prezydium RN Poznania krąży bogata korespondencja. Budynek, w którym mieści się spółdzielnia, przeznaczony jest w 1972 r. na robotniczy, nowy obiekt ma być budowany w latach 1973/74, zaś Wydział Spraw Mieszkaniowych i Komunalnych stwierdza, że „nie dysponuje lokalami zastępczymi, a termin wyburzenia budynku wiąże się ściśle z planowymi inwestycjami, wobec czego zwłoka w realizacji wyburzeń powodowałaby zahamowanie wykonawstwa planów gospodarczych (...). Spółdzielnia winna dolożyć wszelkich starań zmierzających do przyspieszenia budowy własnego obiektu”. A spółdzielnia limit inwestycyjny przyznano na rok 1973...

NIE ZA WSZELKĄ CENĘ...

W latach 1969-70 Okręgowy Związek Spółdzielni Inwalidów na cele inwestycyjne wydatkował ponad 73 mln zł. Na kłady, dość wysokie, w minimalnym stopniu objęły Poznań (budowa stałego parkingu który prowadzić ma Spółdzielnia Ochrony Mienia). Nowe obiekty powstały w małych miejscowościach, w oparciu o Fundusz Aktywizacji Małych Miast. O wyborze miejsc decyzję decydowały orientacyjne dane o liczbie zamieszkujących teren inwalidów oraz możliwości dokonania adaptacji istniejących już obiektów. Łatwo przy tym o pomyłki — przy miejscowej nadwyżce si-

ły roboczej występował niekiedy niedobór inwalidów mogących podjąć dany rodzaj pracy. Z tego typu kłopotami borykał się Żerków w pow. jarońskim, podobne trudności przeżywa nowo powstały zakład w Piaskach w powiecie gostyńskim. Szczęśliwą natomiast decyzją okazało się uruchomienie spółdzielni inwalidów w Smiglu (dawne Koszanowo), produkującej m. in. ramy pościelowe do „Syren” i dachy do „Urusów”. Ludziom poszkodowanym przez los fundusz socjalny, a zwłaszcza rehabilitacyjny (uzyskiwany w wyniku ulg podatkowych) pozwala na odpowiednie warunki pracy i wypoczynku. W wielkopolskich spółdzielniach fundusz ten w roku 1970 wynosił 49 mln zł.

Czy spółdzielczość inwalidów w pełni jest przygotowana do rozwiązania problemów zatrudnienia i rehabilitacji ludzi z ograniczoną sprawnością fizyczną i umysłową?

POTRZEBA INNYCH ROZWIĄZAŃ

W spółdzielniach wielkopolskich inwalidzi stanowią 78 proc. zatrudnionych. Najwyższy wskaźnik posiada chałupnictwo, najniższy — zakłady zwarte. Realizacja obowiązujących zadań wymaga udziału w nich sporej liczby ludzi zdrowych. Spółdzielczość inwalidów mogłaby szerzej rozwijać zatrudnienie chałupników, gdyby przemysł kluczowy nastawił się na przekazywanie im poszczególnych elementów produkcji, nieopłacalnych do wykonywania na terenie zakładu. Praca nakładczą pociąga za sobą — po zaopatrzeniu w warsztaty pracy — tylko koszty transportu. A właśnie chałupnictwo wielkopolskich spółdzielni odczuwa w tym zakresie szczególne braki.

Program inwestycji skoncentrowany w małych miastach z pominięciem Poznania wymaga rewizji. Tak samo asortyment produkcji. Potrzeba większej liczby zakładów pracy chronionej, w których wykonywano by proste prace ręczne, dostępne dla najbardziej poszkodowanych (m. in. psychicznych i umysłowo upośledzonych).

Programowi rehabilitacji nie sprzyja również przestarzały park maszynowy, braki w oprzyrządowaniu maszyn, powodujące częste perturbacje także w zakresie zbytu wyprodukowanego towaru. Czy nie można na te cele przeznaczyć części funduszu rehabilitacyjnego? Stanowisko pracy — to przecież podstawa rehabilitacji zawodowej.

B. W.

TELEWIZJA

Strzał w dziesiątkę

Poprzednią recenzję poświęciłem częściowo rozważaniom na temat stanu naszej rozrywki telewizyjnej, która przeważnie obraca się wokół piosenki lub muzyki. Uważam taką sytuację za wynaturzenie tego, co się rozumie przez rozrywkę, a ściślej — co się przez nią powinno rozumieć. Oczywiście, piosenka i muzyka, to także rozrywka. Ale kiedy dochodzi do tego, że w dziale rozrywki daje się prawie wyłącznie programy złożone z piosenek, telewizja zaczyna się nudzić i ziewać.

Uwagi te proszę traktować nie jako atak na programy muzyczno-piosenkarskie. Nieraz w tym miejscu dawałem dowód doceniania tego rodzaju programów. Nie lubię jednak, gdy w dziale rozrywki dominuje papka piosenkarska.

Mimo tych zastrzeżeń, trzeba gwooli sprawiedliwości wyrazić uznanie dla nadanego w sylwestrowy wieczór z Poznania programu pt. „Muzyka taneczna” według scenariusza Stefana Mroczkowskiego i w reżyserii Stanisława Olejniczaka. Również scenografia Józefa Kaliszana zrobiona była z istic karnawałowym rozmachem. W ogóle cały sylwestrowy blok był udany. Dobre wykonanie, różnorodność repertuaru i tempo — były mocnymi punktami tego programu. A że nie wszystko miałem okazję oglądać dodam tylko, iż Poznań nadal także wybrane fragmenty wysoko przeze mnie cenionego „Alfabetu rozrywki”. Nie wszystkie jego punkty się z sobą wiązały w sposób dla widza przejrzysty, czasami odbiorca mógł się nawet gubić w rozpoznaniu o jaki utwór czy jaką literę alfabetu chodzi. Ale w sumie — zabawa była.

Ciągle chyba nie zdajemy sobie sprawy z potęgi Telewizji i zasięgu jej oddziaływania. Dzieje się tak jednak dopóty, dopóki nie zobaczymy na szklanym ekranie programu, który w jakimś stopniu — większym lub mniejszym — dotyczy nas samych lub ludzi z bliskiego nam kręgu. Albo też porusza sprawy nam bliskie lub znane, albo z nami związane. Dlatego właśnie każdy dziennikarz, nie tylko zresztą telewizyjny, lecz także radiowy i prasowy, stara się przede wszystkim znaleźć temat, o którym wie, że zainteresuje odbiorców, także dlatego, iż jest im z jakiegoś powodu nieobojętny. Myślę, że takim strzałem w dziesiątkę zainteresowań szerokich kręgów widzów jest nadany w okresie przełomu roku cykl reportaży pt. „Charaktery”. Dobór bohaterów tego cyklu przeprowadzony jest według klucza łatwego do roszczyfrowania. Chodzi tu bowiem o pokazanie ludzi, których praca, osiągnięcia czy postawa, godne są spopularyzowania czy naśladowania. I jeszcze jedno: nie są to ludzie na eksponowanych stanowiskach, luminarze nauki lub sztuki, lecz ludzie

zwykli, jakich w naszym społeczeństwie dziesiątki tysięcy. „Charaktery” są także swego rodzaju oddaniem czci dziesiątkom tysięcy bezimiennych ludzi pracy, którzy zasługują na to, by ich wyróżnić.

Bohaterowie „Charakterów” są starannie dobrani, a ich wybór jest za każdym razem umotywowany — bez względu na to, czy bohaterem jest stary i oddany swej pracy sołtys ze wsi Gąłowo pod Szamotułami, czy ratownik z kopalni węgla kamiennego, czy kierownik budującej się elektrowni. Jedno jest jasne i oczywiste dla każdego: są to ludzie traktujący swoją pracę poważnie, ludzie, jakich nam potrzeba. Na każdym stanowisku i w każdej dziedzinie.

Trwające wakacje zimowe wypełnia specjalny program dla młodych widzów zwany „Teleferiami”. Zarówno konkurs „Traf” jak i filmy wyświetlane w tym kąciku — „Złamała strzałę” i „Przygody psa Cywila” mogą się młodym podobać, chociaż redakcja programów dla dzieci nie wysiliła się zbytnio, jako że oba filmy były już wcześniej na telewizyjnym ekranie pokazywane. Ambitniejszy artystycznie jest Telewizyjny Festiwal Widowsk Laikowych, który słusznie zdecydowano się nadać właśnie w okresie zimowych ferii. Skoro już o tym mowa, chciałbym zauważyć, że warto podczas ferii zimowych więcej dawać programów adresowanych do młodzieży szkolnej. O ferie zimowe trzeba zatroszczyć się znacznie więcej niż o letnie, chociażby dlatego, że zimą, zwłaszcza gdy jest taka jak dotychczas, młodzież chętniej spędza czas przy telewizorach niż latem.

Teatr Telewizji wkroczył w Nowy Rok wielką pozycją polskiego repertuaru narodowego — „Weselem” Stanisława Wyspiańskiego w reżyserii Lidii Zamkow i scenografii Lidii i Jerzego Skarżyńskich. „Wesele” należy do tych dramatów, których treść jest szeroko znana i przez to każdy ma swoją wizję tej sztuki i każdy odczytuje ją na swój sposób. Dlatego niemal każda inscenizacja „Wesela” wywołuje zawsze dyskusje i polemiki. Również ta inscenizacja spotkać się może z dyskusyjnym przyjęciem, tym bardziej, że Lidia Zamkowa usuwa ze swego przedstawienia postacie fantastyczno-symboliczne; cały akt drugi rozwiązuje na przykład jako rozprawę bohatera z własnymi wyobrażeniami. Zamkowa tak pisała o współczesnej interpretacji utworu Wyspiańskiego: „Wyspiański twierdzi, że nie ma Polski bez wspólnoty: inteligencji-lud. Nie ma Polski anno 1900. Ale i nie ma bez tego Polski dzisiaj. On pierwszy z naszych poetów zestawia te dwie grupy, z których jedna jest warstwą, a druga klasą, on pierwszy poddaje ten układ analizie. Bada stosunki, odniesienia, obciążenia”.

Reżyserka daje nam więc do zrozumienia, że jej koncepcja „Wesela” jest konsekwencją propozycji autora dramatu. I z tego założenia wywodziła się znakomicie. Również gra aktorów była na wysokim, wyrównanym poziomie.

MARIAN FLEJSJEROWICZ

Paragraf i życie

Kto płaci za pieniądze urzędników?

Rolnik Adam J. od kilkudziesięciu lat gospodarował na niewielkiej działce położonej we wsi T. W 1961 roku, zamierzając postawić nowe budynki gospodarcze, postanowił jednocześnie uregulować sytuację prawną całej nieruchomości. Wystąpił więc z wnioskiem do sądu o stwierdzenie, że nabył własność gospodarstwa przez zasiedzenie. Wniosek niespodziewanie sprzeciwiło się Prezydium GRN, twierdząc, że działka stanowi mienie gromadzkie. W ten sposób rozpoczął się wieloletni proces o prawo do ziemi.

Wkrótce urzędniczy Prezydium GRN, występując w imieniu rzekomo poszkodowanego Skarbu Państwa, skierowali przeciwko dotychczasowemu posiadaczowi pozew o zaniechanie wznoszenia budynków na spornym gruncie. Sąd tymczasowo zabezpieczył powództwo przez zakaz wykończenia budowy. Upłynęło jednak 6 lat, nim Adamowi J. udało się uzyskać potwierdzenie prawomocnym orzeczeniem sądowym praw do użytkowanej ziemi.

Teraz on z kolei wystąpił z powództwem przeciw Skarbowi Państwa o zapłatę 90 tys. zł. Twierdził, że wskutek wstrzymywania przez 6 lat budowy pomieszczeń gospodarskich został pozbawiony możliwości prowadzenia hodowli bydła i trzody chlewnej, budynki zaś uległy częściowej dewastacji. Sąd Powiatowy uznał pretensje rolnika za słuszne i przyznał mu odszkodowanie w wysokości 50 tys. zł. Mimo rewizji wniesionej przez prezydium GRN, Sąd Wojewódzki wyrok ten zatwierdził.

Okazało się jednak, że to nie koniec procesowych kłopotów Adama J. Od obydwu korzystnych dla niego wyroków została bowiem wniesiona rewizja nadzwyczajna. Sąd Najwyższy po rozpoznaniu sprawy uznał, iż prawo poszkodowanego rolnika do żądania zadośćuczynienia nie może być kwestionowane. Roszczenia o naprawienie szkody wyrządzonej wykonaniem zabezpieczenia powództwa, można dochodzić, jeżeli powództwo to okazało się bezzasadne. Ta ogólna reguła ma zastosowanie także wtedy, gdy pozew wniesiony był w imieniu Skarbu Państwa. Ponieważ jednak wysokość poniesionych strat nie została w dotychczasowym postępowaniu należycie ustalona, sprawę przekazał ponownie Sądowi Powiatowemu. Adam J. po udowodnieniu poniesionych w rezultacie wieloletniego procesu szkód, będzie mógł otrzymać pełną finansową rekompensatę.

M. M.

J. SIEMIONOW 12F mgień wiosny

- No — zapytał Mueller. Co słyszał Guenther?
- Coś, nieco jest.
- Słuchaj, czym ty farbujesz włosy?
- Henna. Mam włosy ani nie siwe, ani nie czarne, lecz jakieś takie... Ilza umiała, a młode wołał żołnierzy od starych wywiadowców. Słuchaj, tutaj jedna starucha z domu naprzeciwko widziała godzinę temu kobietę i żołnierza. Kobieta szła z dzieckiem i bardzo się spieszyła.
- Co miała na sobie żołnierz?
- Jak to co? Mundur.
- Rozumiem, że nie trykoty. Czarny mundur?
- Aha... Oczywiście, że czarny. Wy nie powierzacie ochrony tym w zielonych...
- Do jakiego wszedł samochodu?
- Wsiadł do autobusu.
- Mueller aż poderwał się z miejsca zaskoczony: — Jak to do autobusu?
- Zwyczajnie. Do siedemnastki.
- W jaką stronę pojechali?
- Tam — machnął ręką Guenther — na zachód.
- Mueller podbiegł do biurka, chwycił słuchawkę telefonu i szybko wykręciwszy numer powiedział: — Scholtz! Szybko! Obstawić linie autobusu numer siedemnaście... „Pianistka” i strażnik. Co? Skąd ja mogę wiedzieć, jak on się nazywa. Proszę to ustalić. Po drugie — niezwłocznie proszę wziąć jego akta: kto, skąd, gdzie są jego krewni. Całą charakterystykę służbową proszę przysłać tu, do mnie. Jeśli ustalcie że on choć raz był w tych miejscach, gdzie przebywał Stirlitz, proszę natychmiast mi meldować. I

Mechaniczny zbiór roślin okopowych

lub uszkodzeniem buraka przez narzędzie.

Istotą skonstruowanego przez urządzenie, dzięki czemu uznano je za wynalazek, jest uprawianie rozwidlonego narzędzia, wydobywającego buraki, w odpowiedni ruch drgający. Można w tym celu stoso-

wać wibrator mechaniczny, elektryczny lub pneumatyczny. Narzędzie — zarazem przesuwające się i drgające w glebie — oddziaływanie w ten sposób, że korzenie są wyważane z ziemi i wędrują odpowiednią rynną, gdzie z kolei zostają otrąśnięte z resztek gleby.

Ze względu na to, że sposób ów wymaga „zaprzęgnięcia” stosunkowo niewielkich sił, możliwe jest stosowanie tego urządzenia również w maszynach wielorzędowych.

(WIT-AR)

dajcie polecenie przygotowania zasadzki w mieszkaniu Stirlitza.

Mueller siedział na krześle obok drzwi. Ekspert Gestapo i fotograf już odeszli. Został tylko ze swoimi dwoma starymi kumplami. Rozmawiali o przeszłości, przerywając sobie nawzajem.

„Przebrałem — rozważał Mueller uspokojony rozmową starych przyjaciół — ale mam w zapasie Berno. Oczywiście, tam wszystko jest bardziej skomplikowane, tam obca policja i obca straż graniczna. Ale zdaje się, że jeden atut, i to główny wyrwno mi z ręki. Jeśli ci dwoje pobiegli do autobusu — to znaczy, że nie chodzi o zaplanowaną operację. Nie, o operacji trudno tu nawet myśleć. Rosjanie oczywiście walczą o swoich ludzi, ale posyłać na śmierć kilku ludzi, po to, żeby spróbować, tylko spróbować uwozić jedną radiotelegrafistkę — taka operacja wydaje się zupełnie nieprawdopodobna. Chociaż z drugiej strony oni wiedzieli, że dziecko jest jej pięta achillesowa. Być może dlatego poszli na takie ryzyko? Nie, co ja plotę? Nie było żadnego zaplanowanego ryzyka, ta kobieta najwyraźniej wsiadła do autobusu, też mi ryzyko? To idiotyzm a nie żadne ryzyko...”

Znowu podniósł słuchawkę telefonu.

— Tu Mueller. Uprowadźcie policję na wszystkich liniach metra o kobiecie z dzieckiem. Podajcie jej rysopis — powiedzcie, że to niebezpieczna złodziejka i morderczyni, którą trzeba koniecznie aresztować. Jeśli się pomyli i złapią więcej podejrzanych — usprawiedliwie ich. Niech tylko nie przegapią tej, o którą mi chodzi...”

Stirlitz zastukał do drzwi celi; widocznie nastąpiła już zmiana warty. Zamiast czerwonego młodziarza na progu stał teraz Zygfryd Becker. Stirlitz często grał z nim w jednej parze na kortach tenisowych.

— Cześć Zygi — powiedział uśmiechnawszy się — dobre miejsce na spotkanie, co?

— Dlaczego numer siódmy mnie wzywał? — zapytał Becker bardzo spokojnie, równym, trochę głuchym głosem.

„Ten facet miał zawsze opóźnioną reakcję — przypomniał sobie Stirlitz. — Dobrze uderzał z lewej, ale zawsze trochę się spóźniał. Z tego powodu przegraliśmy z nim w grze podwójnej z parą Turków”.

TEATR

OPERA — g. 19 „Carmen”.
OPERETKA — g. 19 „Kraina
śmieszku”.
MARCINEK — g. 11 „O Kasi,
co gaski zgubiła”, g. 17 „Julia”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MU
ZA — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
„Erad” (col. 16 l.).
„APOLLO” — g. 10, 12, 15, 14.30
„Bullitt” (USA, 16 l.), g. 17, 20
„Cromwell” (ang. 14 l.).
„BALTIC” — g. 10.30 „Cudowna
lampa Aladyna” (fr. 7 l.), g. 12.30,
15, 17.30, 20 „Queimada” (wl. 16
l.).
„CZERNASTKA” — g. 10, 12, 14,
16 „Był tu Willie Boy” (USA 16 l.),
g. 18, 20 „Narkotyki” (fr. 18 l.).
„GONG” — g. 10, 12, 16 „Wyzwa-
nie dla Robin Hooda” (ang. 11 l.),
g. 18, 20 „Dwaj dżentelmeni
w wspólnym mieszkaniu” (ang. 18
l.).
„GRUNWALD” — g. 17 „Erotissi-
mo” (fr. 16 l.).
„GWIAZDA” — g. 10.30, 13, 15.30,
18, 20.15 „Panienki z Rochefort”
(fr. 14 l.).
„KOSMOS” — g. 17 „Inwazja po-
tworów” (jap. 11 l.), g. 19.30 „Nie
pije, nie pali, nie podrywa, ale...”
(fr. 18 l.).
„MALTA” — g. 16, 18, 20 „Prze-
jazdem w Moskwie” (radz. 14 l.).
„MINIATURA” — g. 15.30 „W
misi specjalnej” (radz. 14 l.), g.
17.30, 19.30 „Różowa pantera”
(ang. 16 l.).
„OSIEDLE” — g. 16, 18, 20 „Po-
wrót rewolwerowca” (USA 14 l.).
„PANCERNIAK” — g. 17.30, 20
„Angelika i sultan” (fr. 16 l.).
„PALACOWE” — g. 13 „Pierścień
księżnej Anny” (col. 11 l.), g. 16
„Imprezy noworoczne”, g. 19.30
DKF.
„RIALTO” — g. 10, 12, 14, 16, 18,
20 „Wielkie wakacje” (fr. 11 l.).
„RUSALKI” (Szwajcarzy) — g. 15,
17, 19.30 „Powrót rewolwerowca”
(USA 14 l.).
„SCALA” — g. 16 „Nowe przygo-
dy nieuchwytnych” (radz. 11 l.),
g. 18, 20 „Cyk strażaków” (USA
16 l.).
„TECZA” — g. 15.30, 17.30 „Mój
przyjaciel delfin” (USA 7 l.), g.
19.30 „Siedem dziesięć kapłanów
Zbawiciela” (radz. 14 l.).
„WARTA” — g. 10, 12.30, 15, 17.30,
20 „Jeśli dziś wtorek, to jesteśmy
w Belgii” (ang. 14 l.).
„WCZASOWICZ” (Puszczyców)
— g. 14.45, 16.45, 18.45 „Zab za zab”
(dźwięk 14 l.).
„WILDA” — g. 10, 13, 15 „Walka
o Rzym” (wl. rum. 14 l.), g. 20.15
„Nie można żyć we troje” (ang.
18 l.).
„WRZOS” (Mosina) — g. 15, 17,
19.15 „Szerokość geograficzna ze-
ro” (iap. 14 l.).
„FOTOPLASTIKON” — g. 12-20
„Colorado — USA”.

DYZURY

SZPITAL: internia, chirurgia
ogólna, laryngologia, neurologia
— ul. Przybyszewskiego 49; psy-
chiatra — ul. Szpitalna 29/33; oku-
listyka — ul. Garbary 17; chirur-
gia dziecięca do lat 14 — ul. Kry-
stowicza 7.
Pogotowie Ratunkowe (ul. Cheł-
mońskiego 20), wydział uliczny
tel. 99; nagłe zachorowania w do-
mu, tel. 556-66; dla Poznania do-
roady lekarskie, tel. 637-35, pod-
stanie: ul. Kórnicka 6, Bukowa 2
i Ugory 16 — cała doba; dla pow.
poznańskiego (ul. Kościuszki 103)
tel. 556-66, podstanie: w Luboniu
tel. 09 i 566-66 w Szwarczku, tel.
299 i 566-66 — czynne cała doba.
Ambulatoria: internistyczne (ul.
Chełmońskiego 20) — czynne cała
doba; pediatryczne (ul. Chełmo-
ńskiego 20) — 15-23, niedz. i święta
— g. 8-23; stomatologiczne (ul.
Chełmońskiego 20) — czynne od
18-7 w niedziele i święta — cała
doba; chirurgiczne I — ul. Kór-
nicka 8 — cała doba; chirurgiczne
II — ul. Kasprzaka 16 — cała
doba.
Punkty Pomocy Wieczorowej w
godz. 18-22, niedz. i święta od
12-22: Grunwald (Kasprzaka 16);
Jeżyce (Mickiewicza 31); Stare
Miasto (Garbary 63); Nowe Miasto
(Kórnicka 3); Włda (Dzierżyńskie-
go 140).
Telefon Zaufania nr 586-87 i
522-51.
Porady Przeciwalcoholowe, tel.
539-18.
Apteki: al. Marcinkowskiego 11,
Kórnicka 3a, cała doba; dyżury
nocne: Główna 53, Stareleka 79,
Dzierżyńskiego 34.
Miejska Lecznica dla Zwierząt,
ul. Grunwaldzka 248, od 8-21, w
nocy nagłe wypadki.

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: Fala
1322 m: 7.50 Renata na zamó-
wienie: 8.00 W naszym domu: 8.15
Melodie na zamówienie: 8.22 Co
słychać w kraju i na świecie: 8.25
Poranny refren: 8.30 Kone. ży-
wych: 8.45 Proponujemy — infor-
mujemy — przypominamy: 9 Ra-
dioferie dziecięcy i chłopcy: 9.30
Kompozytor tygodnia — Jan Se-
bastian Bach: 10.05 „Początek” —
franz. kłajki: 10.25 Polskie tańce
ludowe: 10.30 „O świąteczne, ś-
więta i piosenkach”: 11 Utwory
Berlioz i Liszt: 11.25 Neapol śnie-
wa: 11.45 Public. międzynarod.: 12.25
„Z. Kławicki Fonoteki Muzycz-
nej”: 13 Nagrania rodem ze Skan-
dypawii: 12.30 „Swojskie melo-
die”: 13.40 Weci, lenie, tanie: 14
Raporty literackie pt. „Sześć lat
w Szalandzie”: 14.20 „Z naszych
sa koncertowych”: 15.05 Radiofe-
rie dziecięcy i chłopcy: 16.05
Alfa i Omega — mowa popular-
no-naukowa: 16.30 Popołudnie z



Przy ul. Czerwonej Armii do
biega końca budowa pozosta-
łych dwóch wieżowców, sta-
nowiących jeden ciąg archi-
tektoniczny z już stojącym.
Tak zatem — po zamontowa-
niu na obu nowych budyn-
kach tzw. ścian kurtynowych
z aluminium — coraz ładniej
szy staje się ten fragment na-
wego centrum Poznania.
Na zdjęciu — widok na cały
już zespół wieżowców Cen-
trum.
Fot. — K. Przychodzik.

INFORMUJEMY

Zebrań byłych więźniów po-
litycznych obozów koncentracyj-
nych Mauthausen — Gusen odbę-
dzie się o godz. 18 dzisiaj, w sa-
li Zarządu Okręgu ZBoWiD przy
ul. Lampego 10.
Pałac Kultury informuje zakła-
dy pracy, instytucje oraz osoby
prywatne, że dysponuje jeszcze
wolnymi miejscami na niektóre
imprezy noworoczne, odbywają-
ce się w terminie od 4 — 21. bm.
Imprezy odbywają się w soboty
o godz. 13 i 16, w niedziele o godz.
11 i 16 oraz w pozostałe dni ty-
godnia o godz. 16. Imprezy prze-
znaczone są dla dzieci i młodzieży
w wieku od 6—15 lat.

Prztyczek

Skarga piwoszy

Istna zgaduj — zgadula:
czy otwarcie butelki
piwa towarzyszyć będzie
obiecujący syk świadczący
o dobrej jakości tego pynu?
Czy po nalaniu do
szklanki okraś piwo kry-
za, bielutki kołnierz z pian-
ki?
Taki pytania zadają so-
bie konsumenci piwa po-
chodzącego z rozlewni przy
ul. Dąbrowskiego 28. Nie-
troszczą się tam o należytą
konserwację piwa —
trafienie więc na butelkę z
dobrym, smacznym napo-
jem równoznaczne jest... z
loterią.
Rzecz zastanawiająca:
czy ludzie butelkujący pi-
wo we wspomnianej roz-
lewni wypiliby taki na-
pój, jak ten, który zbyt
często — niestety — przypo-
mina wszystko tylko nie to
co z nazwy na etykiecie?
(thn)

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10,
12.05, 15, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.
PROGRAM II: Fala 407 m i UKF
69.74 MHz: 7.50 Gra mala orkiestra
dla p/d Bełmek: 8.35 „Tapczan
i mieszkanki” — reportaże: 8.50
Śpiewa „Skas”: 9 „Muzyka wy-
trawna, półśladka i deserowa”:
9.55 Zielone sygnały: 9.50 Z róż-
nych stron Kraju Rad — muzyka
ludowa: 10.25 Portrety literackie
— aud. o twórczości L. Kruczkow-
skiego: 11.35 Kompozytor tygodnia
— J. S. Bach: 13 Czas dobrych go-
spodarzy: 14 „W szeregu wal-
ki o niepodległość i sprawiedliwość” —
franz. wspomnień F. Lezyckie-
go: 14.05 Przebieg... chóralski: 14.25
Gra Ork. Włoskańska Namysłow-
skiego: 14.45 „Bielina szafeta”: 15.40
„Pieśni i tańce świata”: 15.40
Człowiek i praca: 17.25 Margines
muzyczny: 17.35 Radioexpre-
s: 18.10 „Tematy poranne nieaktual-
ne” — felieton: 18.20 Sonda
dźwiękowa przegląd ekonomiczno-
społeczny: 19.15 Język francuski:
19.31 Teatr PR — Studio Współ-
czesne „Stworzenie świata” —
słuch.: 20.11 Graia solistów z Za-
grzebia: 20.40 Barwy i ruszta-
wanie — montaż poetycki: 21 Kom-
pozytor tygodnia — J. S. Bach:
21.25 Jazz od frontu i od kuchni;

Dodatkowe zatrudnienie

Możliwości rozwoju spółdzielczego nakładztwa

Na około 725 mln zł opiewała w ubiegłym roku produk-
cja chałupnicza spółdzielczości pracy. Zatrudniono przy niej
w 133 spółdzielniach pracy i inwalidów w Wielkopolsce
10 975 osób. Program rozwoju tej dziedziny przewiduje
zwiększenie w okresie do 1975 r. produkcji systemem nakład-
czym do ponad 1,1 miliarda zł przy zatrudnieniu 13 000 osób.

Dalszy rozwój pracy nakład-
czej w Wielkopolsce jest nie-
tylko wskazany, ale koniecz-
ny. Po pierwsze dlatego, że
produkcja nakładcza przyczyni-
nia się do lepszego zaopatrze-
nia rynku w różne artykuły.
Z drugiej strony jest źródłem
zarobków, zwłaszcza dla ko-
biet posiadających dzieci oraz
dla jedynych żywicieli rodzin,
inwalidów, rencistów i emery-
tów. Łączenie pracy zawodo-
wej z obowiązkami rodzinnymi
prowokuje — zwłaszcza u
mężatek — liczne komplikacje,
w wyniku których cierpią
z reguły rodziny lub praca
zawodowa.

Zastrzeżenia budzi jednak
ustalony program, z którego
wynika, że w okresie do 1975
r. spadnie liczba spółdzielni
organizujących pracę nakład-
czą. Spadek ten jest uzasadnio-
ny z uwagi na łączenie niektó-
rych spółdzielni czy likwidację
chałupnictwa w niektó-
rych przemysłach, zwłaszcza
w skórzanym i odzieżowym.
Zarazem nie widać troski o wy-
pełnienie tej luki.

Tak jest np. w Powiatowej
Spółdzielni Pracy Usług Wie-
lobranżowych w Kole, w któ-
rej likwiduje się pracę nakład-
czą w branży skórzanej, a nie
czyni starań o rozwinięcie tej
działalności w innych dziedzi-
nach. Inne zjawisko, to brak
w spółdzielczości koncepcji roz-
woju usług w systemie pracy
nakładczej, czy dokładnego ro-
zważenia zapotrzebowania ry-
nku na wyroby wytwarzane w
domach. Z braku takiej ana-
lizy może dojść do nadproduk-
cji niektórych artykułów i
trudności w ich zbyciu, a tym
czasem wiadomo, że na rynku
krajowym i za granicą poszuki-
wane są różne wyroby. Rów-
nocześnie wiadomo, że nakład-
cy mogliby wykonywać rozma-
ite detale, wytwarzane do-
tychczas w zakładach zwartych.

Wiele uwag budzi uzależnia-
nie zatrudnienia w nakład-
stwie od posiadania czy zakupu
kosztownych maszyn lub in-
nych urządzeń, niezbędnych do
wykonywania zleconej pracy.
W Spółdzielni Pracy „Moda”
w Poznaniu zatrudnia się np.
94 chałupników, z których
zaledwie 3 otrzymało maszyny
ze spółdzielni. Podobnie jest
w Spółdzielni „Perfecta” w Po-
znaniu, gdzie 682 osoby pracują
na własnym oprzyrządowaniu.
Zjawisko to nie jest od-
osobnione. Doprowadza ono
też do tego, że w wielu przy-
padkach zatrudnia się w pierw-

szej kolejności te osoby, które
stać na zakup maszyn i narzę-
dzi, a nie osoby żyjące w trud-
nych warunkach materialnych.
Niepokój budzi również spo-
ra liczba chałupników, u któ-
rych miesięczne zarobki nie
przekraczają 500 zł. Świadczy
to albo o zatrudnieniu ponad
realne potrzeby, albo o złym
rozdzielnictwie robót i wadli-
wej organizacji nakładztwa.
Dużym udogodnieniem dla spół-
dzielni byłoby dysponowanie środ-
kami transportu. Dowieżenie mate-
rialów i gotowych wyrobów przez
samiych chałupników jest bardzo
uciążliwe. Tymczasem taki system
obowiązuje w wielu spółdzielniach.
Są one jednak najczęściej bezsilne,
gdyż przydziały samochodów
ciężarowych są uzależnione od de-

Wieloletnia jest także pomoc
samiych mieszkańców. Niektó-
rzy chętnie i ofiarnie współ-
pracują z komitetami, ale
większość nie interesuje się
absolutnie ich pracą. To rów-
nież zniechęca do przejawia-
nia większej aktywności.
Można więc tylko życzyć no-
wo wybranym komitetom osie-
dlowym, blokowym i domo-
wym, by w swej działalności
zdolali wyeliminować wszyst-
kie dotychczasowe braki, a
wzorowali się na dobrych do-
świadczaniach, których prze-
cież nie brak w naszym mie-
ście. Trzeba tylko po nie się-
gnąć i zastosować w praktyce.
A. S.

To prawda, że złożone pro-
blemy towarzyszą działalności
wspomnianych komitetów
i nie są łatwe do rozwiązywa-
nia. Ale gorzej, gdy działacze
pozostają osamotnieni w swej
pracy społecznej.
A tak często bywa. Nie zaw-
sze też prezidia DRN należy-
cie szybko reagują na sygna-
ły komitetów. Zdarza się, że
komitety nawet nie otrzymują
odpowiedzi na zgłoszone
wnioski i postulaty. Tracą
wówczas prestiż wobec tych,
w imieniu których występują
ly.

Drogowskazem dla działal-
ności nowych władz komitetów
blokowych powinna stać się
praca tych najlepszych, m. in.
dłbieckiego Komitetu Osiedlo-
wego. Wypracował on właści-
wy system działania, zdobył
zaufanie i autorytet mieszkań-
ców. Komitet ten szczyty się
należyta współpracą z admini-
stracją domów, jak również
władzami dzielnic. Właśnie
ta współpraca pozwala na za-
łatwienie wielu spraw miesz-
kańców.

Brak należytej atmosfery utrud-
nia i wręcz ostudza zapal do
pracy w komitecie. Właśnie chęć
dłatego sporo aktywistów wyka-
zuje tak wiele bierności. Po prostu
przeistaje wierzyć w skuteczność
swego działania. Aby temu zapo-
bieć — nie pomogą w tym przy-
padku same wybory nowych lu-
dzi. Trzeba tu też skuteczniejsze-
go działania, a tym jest znalezie-
nie wspólnej platformy porozu-
mienia z wszystkimi społecznymi
organizacjami działającymi na
danym terenie, a także z samorzą-
dami zakładów pracy. Te ostatnie
mogą współdziałać z komitetami
blokowymi, m. in. w zakresie po-
dejmania czynów społecznych
i organizowania wspólnie imprez
dla środowiska. Zajęcia dla dzie-
ci i młodzieży mogłyby przebie-
gać z powodzeniem odbywać się
w niektórych świetlicach zakłado-
wych. Niech wreszcie te tak rzad-
ko otwierane sale staną się uży-
teczne na co dzień.

PROGRAM I: 9-10
— Teleferie: „Tra” — ósme star-
cie, film z serii „Złamana strza-
ła”: 10.10 — „Katarzyna Aragońska”
z serii: „Sześć żon Henry-
ka VIII” — odc. I — film prod.
angielskiej: 11.50-12.30 — „Kos-
miczne swawole” — impreza no-
woroczna Transm. z Pałacu Kul-
tury: 15.20 — Politechnika TV —
Matematyka — kurs przygotowawczy:
„Obliczanie pochodnej” — cz. I i II:
16.30 — Dziennik — Festiwal Wido-
wisk Lalkowych dla Dzieci — Urban
Gyula: „Porwanie kaczek”: 17.55 —
Przeniesienie z Teatru Lalek „Gu-
liwer” w Warszawie: 17.55 — Che-
mia i rynek: 18.25 — Nowości
ekranu: 18.40 — „Czas narodzin” —
program dokumentalny: 19.20 —
Dobranoc i Dziennik: 20.05 —
„Katarzyna Aragońska” z serii:
„Sześć żon Henryka VIII” — film
fab. prod. angielskiej: 21.45 —
„Światowid” — magazyn snaw
międzynarodowych: 22.15 — PKF:
22.30 — Dziennik i wiadom. sport.:
22.50 — Politechnika TV — Ma-
tematyka — kurs przygotowawczy:
„Obliczanie pochodnej” — cz. I i II.

PROGRAM II: 17 — Polski film
dokumentalny: 17.40 — Włoskie
konfrontacje: 18.10 — Dach nad
głową — Uniwersytet Towarzystwa
Wiedzy Powszechnej — „Człowiek
w świecie współczesnym”: 18.40 —
Język angielski: 19.30 — Dobranoc i Dziennik: 20.05 —
Almanach i barbarzyńcy z cyklu:
„Kraje, ludy, kultury”: 20.40 —
Unikatowy cykl — „Z pogranicza
sztuki i techniki”: 21.10 — 24
godzin: 21.20 — Razem z cyklu:
„Homo Sapiens”: 21.50 — Język
francuski.

W dzielnicach i osiedlach

Jak podnieść rangę samorządu mieszkańców?

Do końca stycznia 1972 roku zakończyć się mają wybory
do komitetów osiedlowych, blokowych i domowych. Pier-
wsza do wyboru nowego samorządu mieszkańców przystąpiła
dzielnica Jeżyce i w tej dzielnicy wybory są już zakończone.

Na spotkaniach z mieszkań-
cami organizowanych przed
kampanią omawia się działal-
ność samorządu mieszkań-
ców, a przede wszystkim jego
rolę i dalszy rozwój.

Obecna dyskusja dotyczy rozma-
itych problemów samorządu
mieszkańców, głównie jednak u-
wypukliła istniejące jeszcze prze-
szkody w działalności aktywu ko-
mitetów blokowych i domowych.
Chodzi przede wszystkim o to,
jak podnieść autorytet tych or-
gani, jak nadać im należną ran-
gę, o której mowa w uchwale VI
Zjazdu. Z doświadczenia minio-
nych lat wynika, że nie wszędzie
komitety potrafiły zdobyć zaufa-
nie mieszkańców. Często jest to
bezradność tych, których wybra-
no do komitetów blokowych czy
domowych.

To prawda, że złożone pro-
blemy towarzyszą działalności
wspomnianych komitetów
i nie są łatwe do rozwiązywa-
nia. Ale gorzej, gdy działacze
pozostają osamotnieni w swej
pracy społecznej.

A tak często bywa. Nie zaw-
sze też prezidia DRN należy-
cie szybko reagują na sygna-
ły komitetów. Zdarza się, że
komitety nawet nie otrzymują
odpowiedzi na zgłoszone
wnioski i postulaty. Tracą
wówczas prestiż wobec tych,
w imieniu których występują
ly.

Drogowskazem dla działal-
ności nowych władz komitetów
blokowych powinna stać się
praca tych najlepszych, m. in.
dłbieckiego Komitetu Osiedlo-
wego. Wypracował on właści-
wy system działania, zdobył
zaufanie i autorytet mieszkań-
ców. Komitet ten szczyty się
należyta współpracą z admini-
stracją domów, jak również
władzami dzielnic. Właśnie
ta współpraca pozwala na za-
łatwienie wielu spraw miesz-
kańców.

Brak należytej atmosfery utrud-
nia i wręcz ostudza zapal do
pracy w komitecie. Właśnie chęć
dłatego sporo aktywistów wyka-
zuje tak wiele bierności. Po prostu
przeistaje wierzyć w skuteczność
swego działania. Aby temu zapo-
bieć — nie pomogą w tym przy-
padku same wybory nowych lu-
dzi. Trzeba tu też skuteczniejsze-
go działania, a tym jest znalezie-
nie wspólnej platformy porozu-
mienia z wszystkimi społecznymi
organizacjami działającymi na
danym terenie, a także z samorzą-
dami zakładów pracy. Te ostatnie
mogą współdziałać z komitetami
blokowymi, m. in. w zakresie po-
dejmania czynów społecznych
i organizowania wspólnie imprez
dla środowiska. Zajęcia dla dzie-
ci i młodzieży mogłyby przebie-
gać z powodzeniem odbywać się
w niektórych świetlicach zakłado-
wych. Niech wreszcie te tak rzad-
ko otwierane sale staną się uży-
teczne na co dzień.

88 Koncert Poznański na 25-lecie „Expressu”

W sobotę, 8 bm. o godz. 19.30
i w niedzielę, 9 bm. o godz. 11
i 18, w auli UAM odbędzie się
88 Koncert Poznański, tym ra-
zem z okazji 25-lecia „Expressu
Poznańskiego”. Organizatorami
koncertu są: Państwowa Fil-
harmonia, Wojewódzka Kom-
sja Związków Zawodowych i
redakcja „Expressu Poznań-
skiego”.

Wykonawcy: Orkiestra sym-
foniczna Filharmonii Poznań-
skiej pod dyktando Antoniego
Wita, solistka — Jadwiga Ga-
dulanka — (sopran), solistka
Teatru Wielkiego w Warsza-
wie oraz Chór Akademicki
UAM (kierownik artystyczny
chóru — mgr Stanisław Kul-
czyński).

Słowo wiążące — Danuta Ży-
wiecka, (na)

Reklama już aktualna

W „Prztyczku”, wydrukowanym
w „Głosie” 21 grudnia ub. roku,
poruszyliśmy sprawę zdezaktuali-
zowanej reklamy przedstawiania
„Ojczyzna” — Krystyny Mili-
biedzkiej w teatrze „Marcinek”. W
podświetlonej gablocie w tunelu
poznajskiego dworca, po naszym
„Prztyczku” natychmiast zmieni-
no stary zestaw propagandowy, a
w liście do nas skierowanym z
dyrekcji teatru czytamy, że:
„Będziemy obecnie w sposób bar-
dziej czytelny określali sztuki
aktualnie wystawiane. Niepotrzeb-
nie umieszczaliśmy fragmenty pla-
katu premierowego, który mógł
„orientować przechodzących”.
Wyjaśnienie, że w pełni likwidu-
je zdrażnienie, jakie mogło wy-
nikać z powodu propagowania cze-
goś, czego nie ma, (n)